

Janusz Danecki
Katedra Arabistyki i Islamistyki
Wydział Orientalistyczny
Uniwersytet Warszawski

Opinia o dorobku naukowym dra Marcina Michalskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z uwzględnieniem monografii *Written Moroccan Arabic. A Study of qualitative variational heterography*

Charakterystyczną cechą sytuacji językowej w świecie arabskim jest jej dyglosyjność: w mowie używa się lokalnych dialektów, w piśmie – języka literackiego. Dyglosja sprawia, że literatura – z natury swej pisana – powstaje w języku literackim. W dzisiejszych czasach literatura odzwierciedlając rzeczywistość społeczną, w przekonaniu autorów winna sięgać nie tylko do języka literackiego, lecz również do dialektu. W świecie arabskim dialekt jest naturalnym językiem używanym przez wszystkie warstwy społeczne. Nic więc dziwnego, że pisarze po to, by uniknąć sztuczności, starają się zapisywać język dialektalny. Zaczyna się od dialogów w prozie, a w dramatopisarstwie, w scenariuszach filmowych, a także scenariuszach popularnych seriali i nie tylko, tekst w całości jest dialektalny.

Znamy to zjawisko z krain, w których nie ma dyglosji, chociażby z Polski. U nas dialekt się pojawia, ale tylko w konkretnych sytuacjach, między swoimi. Wprawdzie pisanie całych utworów w dialekcie jest u nas rzadkością (*Bery i bojki śląskie* S. Ligonja, *Na skalnym Podhalu* K. Tetmajera, kazania ks. J. Tischnera to takie klasyczne wyjątki). Natomiast dialogi w sposób naturalny w razie potrzeby mogą być zapisywane w dialekcie. Na przykład w *Weselu* Wyspiańskiego, w *Konopielce* Redlińskiego, u Kuczoka czy Twardocha. W naszej tradycji naukowej takie zjawiska noszą nazwę stylizacji gwarowej i są przedmiotem licznych badań językoznawczych i literaturoznawczych.

Mamy z tego zakresu liczącą się literaturę badawczą. Z ostatnich tylko lat można przypomnieć takich autorów jak K. Czarnecka¹, S. Dubisz², M. Kamińska³, I. Kulak⁴, J. Kulczyńska⁵, A. Wilkoń⁶, B. Wyderka⁷ i wielu innych.

Dla językoznawcy takie autorskie przetworzenie nie jest – rzecz jasna – oryginalnym tekstem dialektalnym, lecz zabiegiem literackim. Nie można tych zapisów uznać za notację tekstu dialektalnego. Wprawdzie językoznawca-dialektolog z łatwością rozpoznaje dialekt, ale też wie, że są to teksty językowe niewprawnie zarejestrowane przez pisarzy.

Pan dr Marcin Michalski w związku z tym słusznie postanowił, by nie uznawać tekstów literatury za zapis dialektów, więc zajął się wyłącznie grafia – sposobem zapisywania tekstów dialektalnych przez pisarzy i skoncentrował się nad wariantywnością tych zapisów. Innymi słowy opisuje, jak pisarze wyobrażają sobie sposób oddawania języka mówionego (dialektu) arabskim abdzadem. Szkoda jednak, że tego terminu upowszechnionego przez P.T. Danielsa (ucznia polskiego uczonego I. Gelba!) – cytowanego w pracy – dr M. Michalski nie używa. Pismo arabskie nie jest bowiem alfabetyczne, bo opiera się na abdzadzie.

Skupienie się na zapisie to ciekawy pomysł, choć budzi sporo wątpliwości.

¹ *Tekst literacki jako źródło informacji o nieistniejącej już gwarze kresowej* (Andrzej Mularczyk, *Każdy żyje jak umie*).

² *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego* (Nurt ludowy w latach 1945-1975); *Formy i funkcje stylizacji gwarowej w utworze Juliana Kawalca pt. „W słońcu”*; *Wykładniki stylizacji gwarowej w utworze J. Waksmańskiego pt. „Czarne łochynie”*.

³ *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*.

⁴ *„Chlebne i miodne słowa”. Zastosowanie gwary w poezji Stanisława Młodożeńca*.

⁵ *O języku pisarzy nurtu wiejskiego ; Problemy stylizacji językowej w literaturze*.

⁶ *O stylizacji gwarowej dyskusyjnie (na materiale wybranych utworów współczesnej prozy polskiej)*.

⁷ *Gwara w twórczości nowej fali prozaików śląskich. Wojciech Kuczok i Szczepan Twardoch*.

– Po pierwsze trzeba wziąć pod uwagę, że mamy do czynienia z indywidualnymi artystycznymi gramami językowymi. Rządzą nimi dowolność i brak systemowości.

– Po drugie nie wiadomo, jaki dialekt zapisują autorzy. Jakiś. Czyli mamy materiał graficzny, który oddaje tekst, wypowiedź w niezdefiniowanym dialekcie.

– Po trzecie powstaje pytanie, co nam ta wiedza o zapisie nieznanego dialektu daje.

Tu trzeba zaznaczyć, że dr M. Michalski zakłada, że teksty cytowanych autorów oddają „marokańską koine”: wspólną mowę wszystkich Marokańczyków. Takiej mowy jednak nie ma, tak przynajmniej twierdzą specjaliści, ja zaś miałem szansę to stwierdzić w czasie krótkiego tam pobytu. Moja studentka – Marokanka p. K. Messaoudi – na przykładzie systemu werbalnego dialektu Aş-Şuwayry – pokazała w swojej pracy magisterskiej zróżnicowanie dialektów Maroka. Wierzę też najwybitniejszemu znawcy dialektów Maroka Jeffreyowi Heathowi. Heath swoje pierwsze opisy opierał na dialektach Fezu i okolic⁸, dr Michalski mówi o Casablance. Co więcej Heath zaproponował wstępny podział dialektów marokańskich (*Jewish and Muslim Dialects of Moroccan Arabic*, s. 1-12) doprecyzowany przez Jordiego Agudé w *Encyclopedia of Arabic Language and Linguistics* z 2008.

To zaś, czym zajął się dr Michalski, zainicjował J. Agudé artykułem z 2006 r. pt. *Writing dialect in Morocco*. Jest jednak zasadnicza różnica w podejściu: J. Agudé zawsze wyraźnie odwołuje się do konkretnego autora i wskazuje na jego pochodzenie i dialekt, próbuje go rekonstruować z zapisu. Robi dokładnie to, co nasi polscy specjaliści od stylizacji gwarowej. Do głowy

⁸ Doktorat Jeffreya Heatha z 1987 opublikowany przez SUNY pt. *Ablaut and Ambiguity. Phonology of a Moroccan Arabic Dialect*, studium *From Code-Switching to Borrowing. A Case Study of Moroccan Arabic* w „Library of Arabic Linguistics” z 1989 oraz oczywiście *Jewish and Muslim Dialects of Moroccan Arabic* z 2002. Na tę ostatnią pracę dr Michalski się powołuje, ale niestety nie umieszcza jej w Bibliografii.

by mu nie przyszło korzystanie z MA – wspólnego języka Marokańczyków – być może kiedyś taki powstanie. No ale pisał czternaście lat przed dr Michalskim.

A przecież metodologia rodem z nieco obcej arabiście stylizacji gwarowej wypisz wymaluj daje się zastosować do analizowanego materiału. Habilitant niestety wybrał inną drogę: zajął się sposobem zapisywania dialektu przez pisarzy, a właściwie porównaniem różnych sposobów zapisywania dialektu. Gdyby chodziło o jeden dialekt, wszystko byłoby w porządku. Ale teksty zebrane przez dra Michalskiego najprawdopodobniej pochodzą z różnych dialektów – Habilitant (w odróżnieniu od Aguadego) nie informuje czytelnika, z jakimi dialektami mamy do czynienia. Wygląda na to, że dialektów nie starał się identyfikować. Czyli porównuje zapisy być może (a raczej na pewno) z różnych dialektów i proceduje według zasady opisu *ignotum per æque ignotum*. Trudno wyciągać racjonalne wnioski, nie wiedząc, na jakim materiale dialektalnym się pracuje.⁹ Można by badać sposób zapisywania mowy dialektalnej przez autorów polskich (z dialektem w zapisie Tetmajera czy ks. Tischnera, na ten przykład, zestawiając go z tekstami Ligonja w dialekcie śląskim, czy cytatami u Kuczoka). Można, tylko że nie daje to żadnych informacji. Mamy różne dialekty, różne indywidualności, różne próby zapisu ad hoc.

To jest możliwe, ale na pewno nie daje żadnej wiedzy ani o dialektach Maroka, ani o sytuacji językowej w Maroku. Dowia-

⁹To trochę tak (wszelkie proporcje zachowawszy), jak gdyby zestawiać np. zapis takich oto wyrazów o tym samym znaczeniu: *ten, zehn, ti, tien*, a następnie opisywać różnice graficzne między nimi, nic nie mówiąc o tym, że jeden jest po angielsku, drugi po niemiecku, trzeci duńsku, a czwarty po holendersku. Jakoby miałyby to być po prostu zapisy jakiejś germańskiej koine. Jakościowa heterografia wariantywna? Inne wersje zapisywania tegoż wyrazu w jednym wspólnym języku? Comprends pas.

Identycznie zdaje się postępować dr M. Michalski: według Niego koine istnieje, ba nawet się ją transkrybuje, ale czy naprawdę tak mówią ci, którzy to napisali? **Wąt-pię**. To są artyści, którzy chcą nam pokazać, że tak jest. Może uwierzymy, a może nie. To, co nam artysta Matejko namalował, niekoniecznie musi być prawdą.

dujemy się, jak po arabsku pisze kilkudziesięciu pisarzy z Maroka. Nie wiemy jednak, jakie to dialekty.

Bez poważnej analizy językoznawczej i objaśnienia wariantywności graficznej na podstawie wiedzy o dialektach praca bardzo wiele traci na swoim naukowym charakterze.

Bo na przykład można by analizować, w jaki sposób swój dialekt (lecz nie to, co dr M. Michalski określa mianem koine) zapisuje pisarz X i porównać jego zapis z zapisem pisarza Y z tego samego miasta. A potem się zastanawiać, czym są warunkowane ich zapisy. Jednakże bez znajomości ich dialektów wszelkie wnioski są mało wiarygodne. To, że warszawianin zapisze *byliśmy*, a krakowianin *byliźmy* nie ma sensu w płaszczyźnie graficznej bez objaśnienia dialektalnego/regionalnego/fonetycznego.

Nasi językoznawcy bez trudu identyfikują zjawiska dialektalne zapisywane przez pisarzy, bo dysponują wiedzą o polskich dialektach dokładnie opisanych w naszej literaturze. Dlatego nie zajmują się wariantywnością zapisu tych samych zjawisk dialektalnych przez różnych pisarzy czy nawet tego samego pisarza. Bo to dzieło fantazji twórczej i indywidualnych pomysłów autorskich, jak owa stylizacja gwarowa miałyby wyglądać.

I tu tkwi sedno problemu związanego z założeniami metodologicznymi i badawczymi pracy dra Marcina Michalskiego. Bo znów mamy do czynienia ze stylizacją – może nie tyle gwarową, bo tego terminu w arabistyce nie używamy, co dialektalną w literaturze arabskiej. W odróżnieniu jednak od podejścia polskich językoznawców, dla dra Michalskiego nie jest ważne to, co jest podstawą zapisu, lecz liczy się graficzna forma zapisów. Pół biedy, gdyby wyjaśnił, skąd się takie zapisy wzięły, jakie mają oparcie w rzeczywistej wymowie poszczególnych dialektów. Lecz tego niestety nie robi. Mam poważne podejrzenie, że po prostu tych dialektów nie zna. Świadczy o tym jego podejście do sytuacji językowej w Maroku, o czym dalej. Cytowani liczni autorzy zajmujący się systemami pisma, zawsze sięgają do językowych przyczyn wariantywności, również ci, którzy zajmują się dyglosją jak np. Florian Coulmas, *Schriftlichkeit und Diglossie*

(*Writing and Diglossia*) w cytowanej przez Habilitanta książce *Schrift und Schriftlichkeit*. Artykuł ten znajduje się w pierwszym tomie tego monumentalnego dzieła, ale nie znajdzie się go w Bibliografii. Choć jedno z dzieł Coulmasa p. dr Michalski jednak cytuje.

Niestety dr M. Michalski na tej po trosze zabawie pozbawionej dogłębnej lingwistycznej analizy buduje mało wiarygodne teorie o wartości badawczej i przydatności takich badań. Każdy lepszy (informatyczny) program graficzny jest w stanie znaleźć wszystkie te różnice na przebadanych 1900 stronach i poukładać je w system.

Jest przecież też inny materiał godny badania, a mianowicie prace arabskich naukowców rejestrujących teksty dialektalne. A ten materiał Habilitant całkowicie ignoruje. Najstarsze materiały dialektalne z Maroka to dwa tomy poświęcone dialektowi Tetuanu autorstwa 'Abd al-Mun'ima Sayyida 'Abd al-'Āla z 1968 roku: opis oraz słownik: *Lahğat šimāl al-Mağrib. Tiṭwān wa-mā ḥawlahā*, Kair 1968, *Mu'ğam šimāl al-Mağrib. Tiṭwān wa-mā ḥawlahā*, Kair 1968. Oczywiście obie prace napisano po arabsku i dialekt Tetuanu jest zapisywany „grafiką arabską”. Myślę, że poważne studium zastosowania pisma arabskiego do dialektów marokańskich powinno tę pracę uwzględnić w pierwszym rzędzie. Arabscy dialektolodzy wzorem Kolberga podejmowali wiele prób zapisywania języka dialektalnego (z Maroka – np. to są publikacje *Akādimiyyat al-Mamlaka al-Mağribiyya*, dla przykładu: *Matn al-maṭal al-mağribi ad-dāriğ* z 2012, *Al-Ḥikāya aš-ša'biyya fī at-turāt al-mağribī* z 2005, *Al-Amṭāl al- 'āmmiyya fī al-mağrib tadwīnuhā wa-tawzīfuhā al-'ilmī wa-al-bīdāğūğī* z 2001). Wprawdzie europejscy badacze zwykle z takich prób się natrzęsali, bo uważali je za mało precyzyjne i nie dość naukowe. O ile bowiem system zapisu klasycznego języka arabskiego został starannie dostosowany do systemu fonologicznego, a nawet ma swoją skrupulatnie przestrzeganą normę, o tyle do zapisu dialektów żadnej normy nie wypracowano. Arabscy autorzy prac dialektologicznych zwykle stosowali swoje indywidualne konwencje i bardziej odwoływali

się bardziej do tego co słyszą niż do analizy fonologii danego dialektu. No i mamy dzisiaj IPA – standard używany przez dra Michalskiego.

Niestety, pan dr Marcin Michalski zdaje się tej pracy nie znać, choć cytowana jest w polskiej literaturze arabistycznej.

Gdybym więc miał oceniać dorobek naukowy dra Michalskiego tylko na podstawie książki określanej jako „osiągnięcie naukowe”, musiałbym stwierdzić, że jest to chybiony projekt badawczy, a w każdym razie niedokończony. Może zaledwie początek naukowej pracy badawczej.

Jest jednak i inny dorobek dra Marcina Michalskiego dotyczący ściśle językoznawstwa, w tym również kwestii pisma w Maroku. Opublikowany w 2017 w „Roczniku Orientalistycznym” artykuł *Describing Written Moroccan Arabic: Some Methodological Issues* jedynie poprzedza książkę habilitacyjną: w niej tezy artykułu są powtórzone. Podobny, choć bardziej racjonalny w swoim podejściu (przypominającym kwestie stylizacji gwarowej), pojawia się w artykule/referacie *Spelling Moroccan Arabic in Arabic Script: the Case of Literary Texts* z 2015 r.

Natomiast spory jest wkład dra M. Michalskiego do dyskusji nad transkrybowaniem języka arabskiego w Polsce – transkrypcji uproszczonej zaproponowanej przez dra B.R. Zagórskiego w 1972 r. i szeroko stosowanej m.in. w encyklopediach, oficjalnym nazewnictwie geograficznym, publikacjach popularnych i przekładach. Dwa artykuły dra M. Michalskiego są ważną i poważną dyskusją nad tą transkrypcją.

Na szczególnie wysokim poziomie są artykuły dotyczące kilku istotnych kwestii gramatyki literackiego języka arabskiego: składni elatywu, partykuły *la-qad*, kongruencji w konstrukcjach z liczebnikami głównymi, czasów złożonych, zaimków wskazujących, składni konstrukcji określeniowych. Wszystkie te zagadnienia są analizowane z wykorzystaniem rozwiniętej metodologii językoznawczej (nazwałbym ją strukturalizmem funkcjonalnym) i stanowią liczące się przyczynki do opisu gramatyki arabskiego języka literackiego w jego współczesnej wersji (tzn. z wykorzystaniem

tekstów współczesnych). Choć dziwić może, że jeszcze w XXI wieku ich autor sięga do prasy, zamiast wykorzystywać liczne korpusy/bazy tekstowe języka arabskiego.

Niemniej publikacje z tego zakresu są pracami, które wyraźnie pokazują, że mamy do czynienia z kształtowaniem nowego, niezwykle oryginalnego opisu wielu zjawisk gramatyki arabskiej. Dlatego zachęcam Habilitanta do ich kontynuowania.

Dr. Michalski zajmuje się też sztuką przekładu. Już u początku swojej kariery podjął się przekładu najtrudniejszych, manierystycznych (by użyć definicji S. Sperla) XII-wiecznych tekstów – makam – Al-Ḥarīriego. Jego praca powinna wejść do historii polskiej sztuki tłumackiej. Nawet jeśli dyskusyjna, to na pewno oryginalna. Mam nadzieję, że dr Michalski nadal będzie się zajmował tą trudną a także pożyteczną działalnością.

Dlatego trudno mi wszystko to, co dr Michalski osiągnął, odrzucić i skupić się wyłącznie na nie w pełni trafionej, bizarnej monografii o arabskiej pisowni nieistniejącego języka marokańskiego (nazywanego Moroccan Arabic). Mamy przecież do czynienia z solidnym dorobkiem, w językach obcych w dobrych wydawnictwach.

Oprócz bowiem dorobku naukowego – cennego, choć czasem dyskusyjnego – dr M. Michalski jest i organizatorem i dydaktykiem. Prowadzi wykłady, kształci studentów (choć z Autoreferatu wynika, że chyba nie jest ich zbyt wielu. No ale to specyfika naszego orchideowego kierunku).

Dlatego uważam (powtarzam tu słowa mojego nauczyciela prof. E. Słuszkiewiczza) wszystko to, co dr Michalski osiągnął i proponuję nadanie mu stopnia doktora habilitowanego.

14.VI.2020